

Michalina Sablik

POZA INSTYTUCJĄ

Młode galerie i kolektywy artystyczne

Problem relacji między artystami z młodszego pokolenia a instytucjami jest złożony. Przez ostatnie lata coraz więcej mówiło się o potrzebie zmiany, reformy muzeów i galerii. Wśród pokolenia milenialsów i „zetek” słyhać było coraz wyraźniejsze głosy krytyki kierowane w stronę instytucji sztuki. Co chwilę wybuchały mniejsze i większe afery dotyczące cenzury, niesprawiedliwych regulaminów konkursowych, nadużyć ze strony kuratorów czy zwykłego braku zrozumienia młodych przez starsze środowisko artystyczne.



Każdy debiutant marzy o tym, żeby być zauważonym i zaproszonym do instytucji. Jednak ta droga nie jest taka łatwa, szczególnie obecnie, kiedy pandemia spowodowała zamknięcie galerii i muzeów na długie miesiące, a kolejka oczekiwania na wystawę znacznie się wydłużyła. Artyści z niepokojem obserwują proces, który Wiktoria Kozioł na łamach Magazynu „Szum” opisała jako „zwrot konserwatywny” w instytucjach sztuki¹. Zmieniają się dyrektorzy i kuratorzy muzeów na osoby reprezentujące bardziej konserwatywne postawy i zainteresowanie sztuką skupioną wokół narracji historycznych, czy tradycji i religii. Coraz częściej słyszy się o aktach cenzury i autocenzury, unikania kontrowersji czy szukania „bezpiecznych tematów” stroniących od krytyki bieżącej sytuacji społecznej. Kuratorzy i dyrektorzy, czyli „gatekeeperzy”, zresztą od lat byli krytykowani za niewystarczające zainteresowanie i aktywność w lokalnych środowiskach artystycznych. Ich praca często sprowadzała się do długich godzin spędzonych za biurkiem. Świętem stawała się sytuacja, w której reprezentant instytucji przychodził na wizyty studyjne czy oddolne wydarzenia artystyczne. Młodzi artyści wyznający takie wartości, jak wspólnotowość, solidarność, równość sprzeciwiają się także hierarchicznej relacji kurator-artysta, relacji opartej na relacji władzy. Co więcej, instytucje krytykuje się za brak możliwości „szybkiego reagowania” na to, co się dzieje w sztuce, a także tkance społecznej.

Najmłodsze pokolenie twórców nie doczekało się swoich galerzystów, osób reprezentujących ich i pomagających im wejść na rynek sztuki. Tak jak Grupa Ładnie miała Rastra, a Penterstwo – Galerię Stereo, tak najmłodsze pokolenie nie ma swoich galerii komercyjnych. Na szczęście nadal ma swoich kuratorów, o czym piszę poniżej. Coraz rzadziej zdarzają się takie szybkie kariery artystyczne, jakie obserwowaliśmy jeszcze kilkanaście lat temu w postaci Pauliny Ołowskiej czy Mirosława Bałki. Sytuacja



Na poprzedniej stronie:

Turnus, Uczta 2020, wystawa plenerowa w parku Morskie Oko w Warszawie, 2021, fot. Marcelina Gorczyńska

Powyżej:

Turnus, dokumentacja z pikniku w Zaczarowanym Ogrodzie, Jazdów, Warszawa – Rendez-vous z Turnusem, 2021, fot. Marcelina Gorczyńska i Michalina Sobieraj

Witryna Galerii Jak zapomnieć i sklepu Szmaty w Krakowie, 2019, fot. Arek Dec

ekonomiczna artystów (szczególnie w czasie pandemii) znacząco się pogorszyła. Środowisko mówi o życiu w prekariacie, ciągłej niepewności jutra. Największą bolączką młodych twórców jest prozaiczny brak ubezpieczeń socjalnych i dostępu do służby zdrowia. Większość inicjatyw kierowanych przez instytucje do młodych artystów to konkursy i *open calle*, które wymagają od nich dużej rywalizacji. W zamian gwarantują stosunkowo niską gratyfikację. Większość biorących w nich udział osób mimo poświęconych godzin pracy pozostaje bez zapłaty, a nawet musi ponosić



koszty transportu prac. Wynika to często z braku środków w samych instytucjach kultury, które w ramach cięć środków na kulturę przez lokalne i krajowe władze musiały zubożyć swój program wystawienniczy.

Zarzuty wobec instytucji można mnożyć, jednak na szczęście są tacy twórcy, którzy sami przejmują inicjatywę. W sytuacji, kiedy instytucje nie chcą włączać ich sztuki w swój program, próbują tworzyć miejsca oddolnie, na własnych zasadach. W artykule przyjrzymy się kilku galeriom i kolektywom artystycznym, które powstały po 2018 roku w różnych miastach Polski i reprezentują młode pokolenie twórców, takie jak: BWA Drewniana w Świdniku, DOMIE w Poznaniu, Jak zapomnieć w Krakowie, Turnusik i Serce Człowieka w Warszawie. To inicjatywy zwykle prowadzone przez artystów, w duchu współdzielenia się, kolektywności oraz niezależności.

Wszyscy na Turnus, wszyscy to Turnus

Turnus (pieszczotliwie nazywany Turnusikiem) to inicjatywa trzech artystek – Kamili Fałęckiej, Marceliny Gorczyńskiej i Michaliny Sobieraj, które poznały się na warszawskiej ASP². Od 2019 roku razem tworzą wy-

Grzegorz Bożek i Karolina Głusiec, *Powiązanie*, 2018, BWA Drewniana, fot. dzięki uprzejmości artystów

darzenia, które łączą w sobie wystawę, działania performatywne i muzykę elektroniczną. Dziewczyny nie mają jednej siedziby, ale działają nomadycznie w różnych przestrzeniach tymczasowych – pracowniach, lokalach miejskich czy klubach (a także na otwartym powietrzu – jak w Boogaloo Beach Bar latem 2021 roku). Podczas organizowanych wydarzeń nie prezentują swojej sztuki, ale wchodzi w rolę „gospodyń” i zapraszają innych artystów do udziału. Często organizują *open calle* na swoje wydarzenia. Nie są zbyt selektywne w doborze prac czy twórców, dlatego w ich wystawach bierze udział często kilkadziesiąt osób, a eksponowane obiekty czy fotografie nie prezentują wysokiego poziomu artystycznego, często nawiązując do śmieciowej estetyki internetowej czy prezentacji DIY w PowerPoincie. Jednak to nie dzieło czy obiekt artystyczny jest w centrum ich wystaw, ale samo spotkanie. Wokół ich działań, także dzięki popularnemu kontu na Instagramie, zgromadziła się cała społeczność „turnuso-

wiczów”. Zwykle to młodzi artyści, studenci ASP, którzy nie mieli okazji jeszcze zadebiutować na pokazach indywidualnych czy w instytucjach. Często nieznanne nazwiska, które i tak giną potem w mnogości prac prezentowanych na wystawie.

Pierwszą akcją Turnusu był *Porzędek w folderze 2019*, czyli *open call* na najgorsze zdjęcia z telefonu, które później były prezentowane w „Orbicie Słońca”, jednym z modnych warszawskich barów. Aby wziąć udział w tym wydarzeniu nie trzeba było być artystą czy przysłać portfolio. To wydarzenie charakteryzowała inkluzywność, dowcip oraz „memiczność”³. Niestety zaraz po tym szumnym debiucie nastąpiła pandemia i lockdown. Artystki jednak nie poddawały się i działały dalej. W czasie jednego z rozluźnień zorganizowały „wystawę” w parku Morskie Oko. Nazwały ją *Uczta 2020* i raczej nie przypominała ona typowej wystawy, ale spotkanie wokół stołu postawionego na śniegu. Na meblu znajdowało się wiele obiektów przyniesionych przez artystów, a z powodu chłodu organizatorki częstowały herbatą i turecką kawą za symboliczną złotówkę. Artystki nie stronią także od tematyki zaangażowanej. W 2021 roku razem z Extinction Rebellion zorganizowały wystawę *Robi się gorąco*, na której prezentowały prace dotyczące zachodzących zmian klimatycznych i tego jak w tej sytuacji odnajdują się ich autorzy.

Inne performatywne działania Turnusu to tzw. „wycieczki” prezentowane na Instagramie. Artystki zapraszają różne osoby do „IG takeover”, czyli przejmowania konta i wrzucania zdjęć oraz filmików z różnych niedzielnymi wycieczek. Był to pomysł na lockdown, kiedy większość osób zostawała w domu. Razem z Turnusem można było zwiedzać różne miejsca. Nie były to jednak dalekie destynacje, a raczej mniej oczywiste wycieczki do różnych wsi czy miasteczek. Osoba prowadząca wciela się w rolę przewodnika, odpowiada na pytania i performuje spacer do kamery. Po 24 godzinach relacja z wycieczki znika.

To skupienie na relacjach, performatywności, efemeryczności czy budowaniu społeczności, a nie obiekcje artystycznym, zbliża działania Turnusiku do tzw. sztuki postartystycznej, której nadejście zapowiadał jeszcze Jerzy Ludwiński oraz której w pełni mogliśmy doświadczać na ostatnim Kongresie Postartystycznym w Sokółowsku w 2021 roku, zwołanym przez Mariannę Dobkowską i Sebastiana Cichockiego. Wspomniany teoretyk sztuki pisał: „Bardzo prawdopodobne, że dzisiaj nie zajmujemy się już sztuką. Po prostu przegapiliśmy moment, kiedy przekształciła się ona w coś zupełnie innego, coś czego nie potrafimy już nazwać. Jest jednak rzeczą pewną, że to, czym zajmujemy się dzisiaj, posiada większe możliwości”⁴.

Turnus w swojej działalności nie potrzebuje instytucji sztuki. Dziewczyny stworzyły model oparty na współpracy, współdzieleniu się kosztami oraz zaangażowaniu wielu osób. Większość inicjatyw udawało się zorganizować dzięki wypożyczeniu sprzętu, (bezpłatnej) pracy artystów, czy gościnności klubów i barów, które widziały w tych działaniach potencjał dla własnego zarobku czy promocji. Dopiero jesienią 2021 roku artystki nawiązały współpracę z Galerią Promocyjną i przy wsparciu finansowym zorganizowały działanie *Jeszcze jeden turnus Krzywego Koła* w kamienicy na Starym Mieście w Warszawie. Zastanawiam się, jak dalej potoczą się ich działania. Czy pozostaną przy tym „lekkim” modelu działania, czy dadzą się zinstytucjonalizować?

Wypełnić lukę

Kraków mimo wielkiego potencjału artystycznego, tradycji, historii, a także świetnej Akademii Sztuki stale boryka się z problemem braku galerii, w których swoją sztukę mogliby pokazywać młodzi twórcy. Wielu artystów migruje do Warszawy lub znajduje tam galerie, które ich reprezentują. Galeria Jak zapomnieć starała się wypełnić tę lukę. Została założona w Krakowie w 2018 roku przez artystów wizualnych: Karolinę Jarzębak, Tomka Nowaka i Arka De-

ca. Jej nazwa nawiązuje do znanego kawałka hiphopowego grupy Jeden Osiem L. Piosenka, tak jak sama estetyka galerii, jest wyrazem nostalgii za początkiem lat 2000. „Business plan” założycieli zakładał stworzenie obok galerii sklepu z odzieżą vintage o dźwięcznej nazwie „Szmaty” (hasło

reklamowe brzmiało: „Szmaty chodźcie po szmaty”), w którym także odbywały się wydarzenia i który służył jako źródło pieniędzy do utrzymania obu lokali. Wielu artystów i bywalców galerii kupowało swoje ubrania w tym miejscu, co powodowało, że goście wernisaży wyglądali bardzo ekstrawagancko.

Galeria działała przez dwa lata, prezentując wystawy grupowe, program performatywny, a także solowe ekspozycje wielu debiutantów, takich jak Konrad Żukowski, Jan Eustachy Wolski czy Katarzyna Olma. Wystawom często towarzyszyły sety DJ-skie i imprezy, wokół których wy-

DOMIE, Poznań, fot. dzięki uprzejmości artystów

Rezydencja TYNA, lipiec 2019, DOMIE, Poznań, fot. dzięki uprzejmości artystów





tworzyło się specyficzne środowisko artystyczne. Program galerii kształtował się na bieżąco i był oparty głównie na młodych artystach krakowskich, chociaż nie zabrakło też prezentacji zagranicznych, takich jak Rocco Ruglio-Misurell z Berlina. Galeria niestety została zamknięta w marcu 2020 roku z powodu pandemii i braku możliwości organizacji wydarzeń. Artysty planują ponowne otwarcie w nowym miejscu na Kazimierzu jesienią 2021 roku.

Gdy pytałam ich o ich stosunek do instytucji, to często podkreślali, że stworzyli galerię, ponieważ w Krakowie brakowało miejsc i kurato-

Joanna Woś, wystawa *Nektar, Serce Człowieka*, Warszawa 2019, fot. Kamil Pierwszy

Andreea Anghel, Łukasz Stokłosa, wystawa *Silver shining tears at 3 am*, Galeria Śmierć Człowieka, Warszawa 2021, fot. Kamil Pierwszy

rów zainteresowanych młodą sztuką. Sytuacja znacząco pogorszyła się, gdy miejska galeria Bunkier Sztuki stała się częścią MOCAK-u, a kuratorów zastąpili producenci wystaw. Jak zapomnieć nigdy nie staralo się

o żadne granty czy lokale miejskie, ponieważ ilość papierkowej pracy, rozliczeń i raportów ich przytłaczała i była niewspółmierna z zyskami. Jednak założyciele galerii współpracowali także z instytucjami jako indywidualni artyści czy kuratorzy, a także jako kolektyw przygotowali prace na wystawę *Cała Polska* w BWA Wrocław, która prezentowała fenomen małych, oddolnych galerii i *artist-run-space'ów*.

Ekstremalną strategię ucieczki od instytucji, publiczności, środowiska artystycznego przyjął Paweł Marcinek, tworząc galerię BWA Drewniana w Świdniku (pod Lublinem). Artysta i kurator otworzył swoją własną instytucję, nazwą nawiązującą do sieci Biur Wystaw Artystycznych z czasów PRL-u, w drewnianej szopie w ogrodzie przy swoim rodzinnym domu. Marcinek regularnie otwiera tam wystawy i zaprasza awangardowych twórców. Co więcej, swoje ekspozycje prezentuje nie tylko w internecie (za pośrednictwem social mediów czy prezentacji dokumentacji w periodykach o sztuce), ale także pragnie lokalnie zbudować publiczność zainteresowaną tego typu działaniami. W galerii prezentowano m.in. prace Eweliny Figarskiej czy Pawła Czeakańskiego.

O ile BWA Drewniana to inicjatywa jednego artysty zapaleńca, to DOMIE w Poznaniu przedstawia się jako „społeczny, artystyczny, architektoniczny i ekonomiczny eksperyment kolektywnej troski”. Powstał on w 2018 roku z inicjatywy Marty Miller i Katarzyny Wojtczak w nieco zniszczonej kamienicy przy ul. Św. Marcina. Jej nazwa pochodzi od słowa „dom”, ponieważ artystki pragnęły stworzyć bezpieczną przestrzeń dla siebie, zaprzyjaźnionych artystów oraz do pokazywania sztuki szerszemu odbiorcy. Na co dzień znajdują się tam pracownie artystyczne dla młodych twórców, ale regularnie organizowane są wystawy, koncerty, rezydencje czy działania performatywne. Lista prezentowanych tam twórców młodego pokolenia jest imponująca; Maryna Sakowska, Dom Mody Limanka, Diana Lelonek czy

Horacy Muszyński. Obecnie kolektyw zbiera pieniądze na remont swojej siedziby. Dziwi mnie to, że władze miejskie same nie zauważają potencjału społeczno-kulturalnego takich miejsc i nie starają się ich wspierać chociaż drobnymi środkami.

Serce Człowieka czy Śmierć Człowieka?

Osobistością i jednym z najważniejszych animatorów młodej sztuki w Warszawie jest Kamil Pierwszy, znany także jako Kamil #2. W swoim pokoju w mieszkaniu na Dolnym Mokotowie założył dwie galerie z dwoma odrębnymi programami artystycznymi – jedną bliższą życiu, codzienności, antropologii – Serce Człowieka, drugą poświęconą posthumanizmowi i nowym technologiom – Śmierć Człowieka. Działają one od 2017 roku i pokazywane są tam debiutancie wystawy wielu młodych twórców, takich jak Ada Zielińska, Joanna Woś czy Zofia Pałucha. Początkowo na ekspozycje i wernisaże organizowane przez Kamila przychodzili jego znajomi. Stopniowo to grono się powiększało, do tego stopnia, że w kuchni artyści w czasie wernisażu można było spotkać najważniejszych kuratorów, galerzystów czy dziennikarzy, którzy korzystali z *researchu* młodego „headhuntera”, jak sam lubi siebie nazywać. Wystawy obejmujące przestrzeń pokoju zwykle prezentowały twórczość jednego artysty lub artystki, albo skupiały się na starannie dobranych duetach. Kamil nie bazował na żadnych grantach z miasta ani wsparciu instytucjonalnym. Środki na prowadzenie galerii pozyskiwał swoją własną pracą. W czasie lockdownu nie mógł kontynuować organizacji wystaw we własnym mieszkaniu ze względów bezpieczeństwa. Znalazł wtedy przestrzeń przy ul. Nowy Świat, w której kiedyś odbywały się koncerty chopinowskie. Tam zaczął organizować pokazy, m.in. dużą ekspozycję grupową *Skutki pandemii: sny*, czy prezentacje duetu Zuzanna Bartoszek i Krzysztof Grzybacz. Za wystawę kolektywną Kamil został wyróżniony Nagrodą Specjalną

Fundacji Sztuki Polskiej ING, która była uzasadniona następująco: „Doceniamy ewolucję jego praktyki zacierającej granice między działaniami artystycznymi i kuratorskimi oraz stworzenie w ostatnich latach przestrzeni dla wielu interesujących debiutów. Niepewna sytuacja polityczna i ekonomiczna, w której się znajdujemy wymaga wzajemnego wsparcia i odwagi”⁵.

Przez kilka lat Kamil wykonywał pracę badawczą, wyłapując najciekawszych młodych artystów, których twórczość była następnie przejmowana i kapitalizowana przez galerie komercyjne. Od niedawna Kamil postanowił, że zacznie czerpać zysk i pozyska pieniądze na dalszą działalność. Obecnie próbuje swoich sił na rynku sztuki, reprezentując młodych twórców. Jesienią 2021 roku udało mu się pojechać na targi Liste w Bazylei. Artysta jednak podchodzi do handlu sztuką w sposób bardziej sprawiedliwy i angażujący artystów, tak że jego galeria bardziej przypomina spółdzielnię, w której artyści nawzajem dbają o swoje interesy, reprezentują się i inwestują w rozpoznawalność galerii.

Młodzi twórcy na małą skalę, we własnych mieszkaniach, klubach muzycznych, szopach czy opuszczonych budynkach próbują wymyślać instytucje na nowo. Nie zrażają się i działają na własnych zasadach. Pożyczają sprzęt od siebie nawzajem, pomagają sobie, recyklingują, a także próbują na nowo wymyślić modele zarabiania (takie jak sklep z odzieżą czy prowadzenie galerii komercyjnej na zasadzie spółdzielni). Środki i lokale na swoje działania pozyskują na różne sposoby. Najważniejsze staje się działanie, samoorganizacja, lokalna społeczność zgromadzona wokół wydarzeń. Taki model pozwala im na niezależność, nie wkłada ich w ramy instytucjonalnego „projektariatu”⁶. Natomiast udaje im się zdobyć zainteresowanie mediów (nie tylko lokalnych). Internet daje im możliwość promocji sztuki także na skalę międzynarodową, np. publikując ją w międzynarodowych portalach o sztuce czy dzięki dobrze prowa-

dzonym social mediom. Ich działania zwykle są bardzo performatywne i efemeryczne. Twórcy stawiają na widowiskowe jednorazowe wydarzenia, np. otwarcie wystawy z setem muzycznym, ponieważ nikt z nich nie ma czasu spędzać wielu godzin w galerii, czekając na odbiorców. Ich działania są także ekologiczne. Brak pieniędzy oznacza brak nadprodukcji, niepotrzebnych zakupów sprzętu czy mebli, które po wystawach w instytucjach latami stoją w magazynach muzealnych. Jednak problemem tego rodzaju oddolnych inicjatyw jest to, że ich działania pozostają zauważone w niewielkiej „bańce” osób zainteresowanych sztuką współczesną i pozostających w kontakcie z danym środowiskiem artystycznym ■

Przypisy:

¹ Wiktoria Koziół, *Homary, Gołębie, Jastrzębie. Zwrot konserwatywny w sztuce polskiej*, Magazyn „Szum” 2021, nr 34, s. 46-71.

² <https://poptown.eu/turnus-grupa-trzechdziewczyn-ktora-tworzy-inkluzywne-wydarzenia-artystyczne/?fbclid=IwAR2OeFD2XNSGsg0r3yoWC3rTGIDSfkPWsODLVSnrgZwt8tNhtUwMClophVQ> [dostęp: 9 października 2021].

³ Memiczny – w slangu młodzieżowym określenie czegoś bardzo zabawnego, tak jak różnego rodzaju memy; przymiotnik, określający potencjał do tworzenia memów. Zob. *Słownik języka polskiego PWN*, [online], <https://sjp.pwn.pl/mlodziejowe-slowo-roku/haslo/memiczny;6477416.html> [dostęp: 20.10.2021].

⁴ Jerzy Ludwiński, *Sztuka w epoce postartystycznej i inne teksty*, Poznań–Wrocław 2009, s. 66.

⁵ https://ingart.pl/pl/dzialalnosc/nagroda/nagroda_2020 [dostęp: 20 października 2021].

⁶ Kuba Szreder, *ABC projektariatu. O nędzy projektowego życia*, Warszawa 2016.